

TOMASZ KOWAL  
(Warszawa)

## TALERZ KAMPAŃSKI Z PRZEDSTAWIENIEM SŁONIA BOJOWEGO

W badaniach nad używaniem słońi bojowych istotną rolę mogą odegrać źródła archeologiczne. Najbardziej znanym zabytkiem z przedstawieniem słońia bojowego jest tak zwany talerz kampański. Nazwa ta wiąże się z założeniem, że powstał w Kampanii, choć znaleziono go w Capenie, miasteczku leżącym w Lacjum<sup>1</sup>.



Talerz z przedstawieniem słońia bojowego. Muzeum Villa Giulia w Rzymie (fotografia Maciej Madej)

<sup>1</sup> Zabytek ten przechowywany jest w Muzeum Villa Giulia w Rzymie, nr inw. 23.949. Został on odkryty w Capenie w r. 1913 na nekropoli Macchie w grobie nr 233(IV), zob. A. M. Moretti, *Le antichità dei Falisci al Museo di Villa Giulia*, L'Erma di Bretschneider, Roma 1998, s. 20–23, *Mostra Augustea della Romanità. Appendice bibliografica al catalogo*, L'Erma di Bretschneider, Roma 1968, s. 31–32, P. Lévêque, *Pyrrhos*, E. de Boccard, Paris 1957, s. 371.

Jego wyjątkowość polega na realistycznym przedstawieniu słonia bojowego, za którym idzie małe słońiętko. Zabytek ten najprawdopodobniej nawiązuje do pewnego wydarzenia z roku 275 p.n.e., kiedy władca Epiru Pyrrus (319–272 p.n.e.) poniósł porażkę w bitwie pod Benewentem. Zadecydowało to o przegranej wojnie z Rzymem i ewakuowaniu wojsk władcy Molossów z Półwyspu Apenińskiego. Wojna Pyrrusa z republiką rzymską z lat 280–275 p.n.e. była pierwszą konfrontacją, w której Rzymianie musieli walczyć z przeciwnikiem, stosującym taktykę walki według najlepszych wzorów Aleksandra Wielkiego. Wojska rzymskie musiały przeciwstawić się wojskom, które występowały w niespotykanym do tej pory na terenie Italii szyku bojowym – falandze oraz używały słoni bojowych. Szczególnie zastosowanie słoni bojowych w walce wywarło na Rzymianach wielkie wrażenie<sup>2</sup>.

Analizowany talerz kampański jest naczyniem o średnicy 29,5 cm. Na jego dnie znajduje się przedstawienie słonicy z zainstalowaną na jej grzbiecie wieżyczką oraz krocącym za nią małym słońiętkiem. Dekoracja talerza jest bardzo bogata, można zaobserwować tutaj żywe kolory oraz dbałość o szczegóły w przedstawieniu zwierząt<sup>3</sup>.

Pośrodku talerza, na jego dnie, znajduje się przedstawienie słonicy indyjskiej oraz słońiętko<sup>4</sup>. Zwierzęta krocą w lewo. Słońiętko na tym przedstawieniu znajduje się za tylną nogą matki i trąbą trzyma się jej ogona. Wiadomo, że mały słoń co parę chwil potrzebuje dotknięcia swojej matki, aby poczuć się pewniej i bezpieczniej<sup>5</sup>. Proporcje części anatomicznych słoni są zachowane w odpowiedniej skali. Na podstawie wysokości słonia mierzonej w kłębie można dojść do wniosku, że słońiętko raczej nie ma więcej niż 12 miesięcy<sup>6</sup>. Są to słonie indyjskie, które miał w swej armii Pyrrus. Świadczą o tym cechy charakterystyczne w budowie słonia, takie jak małe uszy, gładka trąba, krótkie ciosy, grzbiet nieco wypukły<sup>7</sup>.

<sup>2</sup> Szczegóły oraz opis wyprawy zob. Plut. *Pyrr.* 15–25; Por. K. Nossov, *War Elephants*, Osprey Publishing, Oxford – New York 2008, s. 24–26.

<sup>3</sup> J. Beazley, *Etruscan Vase-Painting*, Clarendon Press, Oxford 1947, s. 211, M. Rostovtzeff, *The Social and Economic History of the Hellenistic World*, t. I, Clarendon Press, Oxford 1967, s. 432, tabl. 2, J. Toynbee, *Animals in Roman Life and Art*, Thames & Hudson, London – Southampton 1973, s. 33–37.

<sup>4</sup> Słonie należą do rzędu trąbowców (*Proboscidea*) i rodziny słońiowatych (*Elephantidae*). Rodzina ta obejmuje, oprócz gatunków wymarłych, słonia afrykańskiego (*Lexodonta africana*), słonia afrykańskiego leśnego (*Lexodonta cyclotis*) oraz słonia indyjskiego (*Elephas maximus*). Słoń indyjski jest mniejszy od afrykańskiego. Tułów słonia indyjskiego jest krótszy i bardziej masywny. Indyjskie słonie mają grzbiet wypukły, a u słonia afrykańskiego jest on wklęsły. Dodatkowo słoń afrykański ma większe uszy, bardziej pomarszczoną trąbę i dłuższe ciosy. Zob. A. Lasota-Moskalewska, *Zwierzęta udomowione w dziejach ludzkości*, Wydawnictwa UW, Warszawa 2005, s. 218–221.

<sup>5</sup> J. Clutton-Brock, *A Natural History of Domesticated Mammals*, wyd. II, Cambridge University Press, Cambridge 1999, s. 142–144.

<sup>6</sup> A. E. Brehm, *Życie zwierząt. Ssaki*, przeł. J. Wernerowa, PWN, Warszawa 1963, s. 302–308.

<sup>7</sup> Toynbee, op. cit., s. 33–35, J. Gaisler, J. Zeida, *Ssaki świata*, przeł. M. Garbarczyk, M. Gralak, Wydawnictwo Muza S.A., Warszawa 1997, s. 364–366; Lasota-Moskalewska, op. cit., s. 220–221.

Słonie swoimi rozmiarami i swoim wyglądem wzbudzały u przeciwników przerażenie. Ogromne zwierzęta stanowiły znakomitą siłę uderzeniową i były skuteczne zwłaszcza w walce z przeciwnikiem, który nigdy wcześniej się z nimi nie zetknął. Oddział słoni mógł szturmować zwarte szeregi nieprzyjacielskiej piechoty i łatwo rozbijał w puch wrogą jazdę. Słoń bojowy był wtedy skuteczny, gdy na jego grzbiecie zasiadali dobrze wyszkoleni kornacy, a z wieżyczki skutecznie razili nieprzyjaciela lekkozbrojni. Oczywiście niezbędne było właściwe użycie słoni w bitwie przez dowódców<sup>8</sup>.

Na karku zwierzęcia siedzi kornak-woźnica, który w starożytności nazywany był Indem (Ἰνδός). Tak zwie Polibiusz kornaków słoni afrykańskich będących w armii Hannibala, niekoniecznie dlatego, że wszyscy oni byli pochodzenia indyjskiego, tylko dlatego, że tak zwyczajowo w starożytności określano przewodników słoni<sup>9</sup>. W armiach Seleukidów i Ptolemeusza oraz Pyrrusa słoniem sterował kornak, zazwyczaj długoletni opiekun zwierzęcia, często pochodzący z Indii. Opłacało się sprowadzać kornaków z Indii, gdyż zajmowali się oni tym zawodowo, wchodząc w skład jednej z kast społeczeństwa indyjskiego<sup>10</sup>. Antyczni autorzy dostarczają informacji, że kornacy trzymali w swoich rękach oścień, który służył do kontroli i sterowania słoniem na polu walki. Kornak mógł dzierżyć w swojej ręce także oszczepy<sup>11</sup>. Podczas drugiej wojny punickiej dodatkowym elementem wyposażenia kornaka były dłuto i młotek, które służyły do uśmiercania zwierzęcia, jeśli wymknęło się ono spod kontroli i stało się nieobliczalne. Słoń cieszył się smutną sławą broni obosiecznej: niełatwo go było unieszkodliwić, jednak nawet drobna, lecz bolesna rana sprawiała niekiedy, że zwierzę wpadało we wściekłość i tratowało zarówno wrogów jak i swoich, siejąc popłoch w szeregach własnej armii. W takich ostatecznych sytuacjach kornacy mieli rozkaz uśmiercić zwierzę. O zastosowaniu dłuta i młotka w wojsku Hannibala donosi Liwiusz w opisie bitwy nad rzeką Metaurus w 207 r. p.n.e.:

Słoni więcej zabili sami ich kierowcy niż nieprzyjaciel. Mieli oni przy sobie dłuto rzemieślnicze i młot. Kiedy te potwory zaczęły się srożyć i atakować swoich, kierowca przykładał takiemu dłuto między uszy, wprost do kręgu łączącego głowę z karkiem, i wbijał je weń możliwie silnym uderzeniem. Tę metodę wynaleziono jako najszybszy sposób uśmiercania olbrzyma, gdy przestawał słuchać kierowcy. I właśnie Hazdrubal wprowadził to jako pierwszy<sup>12</sup>.

Wspomniany tu Hazdrubal to pokonany i zabity w tej bitwie młodszy brat Hannibala<sup>13</sup>.

<sup>8</sup> P. Connolly, *Greece and Rome at War*, Greenhill Books, London 2006, s. 74–75.

<sup>9</sup> Polyb. III 46, 7 i 11.

<sup>10</sup> Strab. XV 1, 42–43, G. Malinowski, *Zwierzęta świata antycznego. Studia nad Geografią Strabona*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2003, s. 87.

<sup>11</sup> Ael. *Nat. anim.* XIII 9.

<sup>12</sup> Liv. XXVII 49, 1–2; przeł. Mieczysław Brożek.

<sup>13</sup> S. Lancel, *Hannibal*, PIW, Warszawa 2001, s. 105.

Słonie były bardzo przywiązane do swoich kornaków i broniły ich przed wrogami. Znany jest przekaz Plutarcha mówiący o oszalałym słoniu, który po stracie kornaka potrafił przerwać bitwę, by szukać ciała swojego opiekuna. Opisana rzecz działa się w 272 r. p.n.e. podczas oblężenia Argos przez Pyrrusa:

Słoń Nikon, który przedtem wszedł w obręb murów, teraz szukając swego kierowcy, który z powodu wielu ran osunął się na ziemię, i chcąc go podnieść, zaczął iść wstecz, następował na cofających się, rozpychał ich i mieszał szeregi nieprzyjacielskie ze swoimi. I tak to wzajemne pomieszanie wrogich stron ze sobą trwało dopóty, dopóki słoń nie odnalazł ciała kierowcy. Podniósł je swą trąbą z ziemi, włożył sobie na oba kły i zawrócił, waląc i zabijając wszystkich po drodze jak szalony<sup>14</sup>.

Na przedstawieniu na talerzu kampanijskim kornak trzyma w ręku oścień, który jest podobny do krótkiej włóczni o rozmiarach do około 0,5 metra, z tą różnicą, że u nasady grota znajduje się przytwierdzony jeszcze jeden element – krótki metalowy kabłąk. Oścień ten służył do podrażnienia słonia, by go skłonić do wypełnienia określonego zadania<sup>15</sup>. John Beazley zauważa, że w czasach nam współczesnych kornak jedzie okrakiem na szyi słonia, z nogami często całkowicie ukrytymi za uszami zwierzęcia. Również na naszym talerzu, w przeciwieństwie do większości antycznych przedstawień tych zwierząt, nogi kornaka są schowane za uszami słonia. Współczesny kornak kieruje słoniem kolanami i pałki używa tylko wtedy, gdy zwierzę jest hałaśliwe<sup>16</sup>.

Na zabytku z Capeny możemy zaobserwować, że indyjska słonica dźwiga na swoim grzbiecie wieżyczkę. Słoń jest zwierzęciem wysokim i z jego grzbietu można było skutecznie wyrzucać pociski. Analiza taktyki oblężniczej, walk w terenie górzystym i na morzu wskazuje, że starożytni przywiązywali wielką wagę do wybierania korzystnie usytuowanych pozycji, dających przewagę pod względem wysokości. Łucznik, oszczepnik czy procarz zagrażający przeciwnikowi z wysoka ma szersze pole widzenia i większy zasięg działania<sup>17</sup>. Wewnątrz wieżyczki widać dwóch zbrojnych. Żołnierze ci trzymają w rękach najprawdopodobniej oszczepy. Do wieży przedstawionej na talerzu weszłoby tylko dwóch zbrojnych. W rzeczywistości w wieżyczce mogło znajdować do czterech żołnierzy. Wynika to z kilku przekazów źródłowych. Strabon powołując się na Megastenesa podaje, że na grzbiecie słonia w armii indyjskiej znajdowały się cztery osoby. Jedną z nich był kornak, pozostałe trzy to łucznicy<sup>18</sup>. Większą liczbę poświadcza Liwiusz mówiąc o słońiach Antiocha III, władcy Seleukidów, podczas bitwy pod Magnezją w 190 r. p.n.e. Informuje on, że zwierzęta miały na grzbietach nasadzone wieże, a na wieżach stali, oprócz poganiacza, uzbrojeni ludzie, na każdej po czterech<sup>19</sup>. Filostratos

<sup>14</sup> Plut. *Pyrr.* 33, 4–5; nieco zmieniony przekład Mieczysława Brożka.

<sup>15</sup> H. H. Scullard, *The Elephant in the Greek and Roman World*, Thames & Hudson, London 1974, tabl. VII a, Beazley, op. cit., s. 213.

<sup>16</sup> *Ibid.*, s. 215.

<sup>17</sup> Connolly, op. cit., s. 74–75, Nossov, op. cit. s. 10–19.

<sup>18</sup> Megasth., fr. 34 McCrindle ap. Strab. XV 1, 52; Malinowski, op. cit., s. 93.

<sup>19</sup> Liv. XXXVII 40, 4.

w *Żywocie Apoloniusza z Tiany* twierdzi, że w wieży na grzbiecie słonia mieściło się od dziesięciu do piętnastu żołnierzy indyjskich<sup>20</sup>. Jeszcze mniej prawdopodobna liczba wynika z biblijnego opisu bitwy pod Bet-Zachira ze 162 r. p.n.e., w której udział brały słonie Antiocha IV. Na każdym słoniu była przy pomocy specjalnych urządzeń umocowana wieża, a na niej aż trzydziestu dwóch żołnierzy, którzy z niej walczyli, a oprócz tego kierujący słoniem kornak<sup>21</sup>. Elian donosi o tym, że na grzbiecie słonia znajduje się uprzęż niosąca wieżyczkę, w której znajduje się trzech zbrojnych<sup>22</sup>. Z powyższych ustępów – z wyjątkiem *Biblii* i Filostratosza – dowiadujemy się, że w wieżyczce mogło pomieścić się maksymalnie czterech żołnierzy. Liczba zbrojnych, o których informuje *I Księga Machabejska*, pokrywa się z danymi pochodzącymi od Liwiusza oraz Eliana. Wydaje się, że trzech lekkozbrojnych to optymalna liczba żołnierzy, jaka mogła znaleźć się w koszu.

Należy zauważyć, że każdy następny żołnierz na grzbiecie powodował znaczne zwiększenie ciężaru dźwiganego przez słonia. Niezmiernie ważną rzeczą wydaje się ograniczona przestrzeń wewnątrz kosza. Lekkozbrojni zasiadający wewnątrz nie mogli sobie nawzajem przeszkadzać w wypuszczaniu strzał, miotaniu pocisków czy zadawaniu razów sarissami – włóczniami o długości 4,5–5,5 metrów, które stosowano w bezpośredniej walce, podczas szarży słoni na linie wroga. W wieżyczce musiało się znaleźć jeszcze miejsce na znaczny zapas pocisków, by procarze, oszczepnicy czy łucznicy mogli bez ograniczeń razić wroga. Wydaje się, że w koszu zasiadało trzech wojowników i że była to optymalna liczba. Jak już wspomniano, w koszu zasiadali lekkozbrojni. Szczególną sławą byli owiani łucznicy kretańscy. Łucznicy ci stosowali łuki kompozytowe, których napięcie wymagało dużej siły. Możliwości łuczników kretańskich były znacznie większe niż przeciętnego łucznika. Zasięg łuków wynosił około 200–250 metrów. Najlepsi procarze pochodzili z Wysp Balearskich, z Ligurii oraz z Achai. Procarze mieli trzy proce, o różnej długości rzemieni, używane zależnie od odległości celu. Jedna z nich owinięta była wokół tułowia, druga wokół głowy, a trzecią trzymano w rękach<sup>23</sup>. Procarze ze swej broni mogli razić na około 250–300 metrów. Dodatkowo w koszu mogli znajdować się także oszczepnicy<sup>24</sup>.

Skoro wiadomo, jacy wojownicy zasiadali w obsadzie wieżyczki, można podjąć próbę ustalenia ich przydatności na polu bitwy. Elian w swoim dziele podaje, że w wieżyczce zasiadało trzech zbrojnych. Informuje on, że dwóch żołnierzy znajdowało się w przedniej części we wnękach wieżyczek, skąd razili pociskami, a za nimi z tyłu stał trzeci, który także włączał się do walki<sup>25</sup>. Trzech lekkozbrojnych żołnierzy miało szerokie pole rażenia wroga. Dodatkowo znajdowali się oni na podwyższeniu, dzięki czemu mieli znakomite warunki do ogarnięcia wzrokiem

<sup>20</sup> Philostrat. *Vit. Apoll.* II 12.

<sup>21</sup> *I Mch.* 6, 37.

<sup>22</sup> *Ael. Nat. anim.* XIII 9.

<sup>23</sup> *Diod.* V 18, 3.

<sup>24</sup> Scullard, *op. cit.*, s. 240–245, Nossov, *op. cit.*, s. 23–24.

<sup>25</sup> *Ael. Nat. anim.* XIII 9.

pola bitwy. Lekkozbrojni z góry, z wysokości 2,5–3,2 metrów, razili nieprzyjaciela pociskami, to jest strzałami, kamieniami, oszczepami. Rażenie pociskami wroga mogło odbywać się ze znacznej odległości od jego linii.

Najczęściej zdarzało się, że słonie przystępowały do szarży na mur falangi lub inne oddziały. W takim wypadku rażenie tylko z proc, łuków czy oszczepów było niewystarczające. Choć pociski wystrzeliwane z najbliższej odległości były bardzo skuteczne i czyniły poważne straty u przeciwnika, należało jeszcze zapewnić lepszą ochronę słoniowi. Walka na bliską odległość wymagała, aby wśród wyposażenia załogi znajdowały się także sarissy. Odpędzano nimi nieprzyjaciela, który zbyt blisko zbliżył się do słonia, w szczególności do jego boku, przez co mógł spowodować znaczne obrażenia zwierzęcia. Sarissa była doskonałą bronią, którą stosowała falanga, ale była ona także przydatna w walce z wieżyczki słonia. Podczas bitwy pod Rafią z roku 217 p.n.e., pomiędzy Antiochem III a Ptolemeuszem IV, okazało się, jak przydatna jest sarissa. Tam wielką bitwę rozpoczęła gwałtowna szarża seleukidzkich słoni z prawego skrzydła. Trąbowce egipskie ruszyły im naprzeciw:

Wtedy ci, którzy na nich [tj. na słoniach] walczyli z wież, świetnie się bili, z bliska składając się sarissami i zadając sobie nawzajem ciosy; a jeszcze piękniej zachowywały się zwierzęta, które z całych sił walcząc rzucały się jedne na drugie. Sposób walki słoni jest następujący: Splatają i wsadzają jeden w drugiego swe kły i pchają z całych sił, spierając się o miejsce, aż silniejszy zwycięży i trąbę drugiego odsunie na bok. A skoro raz do zachwianego przeciwnika dobierze się z boku, zadaje mu rany kłami, jak byk rogami<sup>26</sup>.

Z powyższego wynika, że sarissa służyła nie tylko do obrony zwierzęcia przed napaścią oddziałów pieszych, znalazła także zastosowanie w walce pomiędzy słoniami, jaka odbywała się na najbliższą odległość.

Analiza talerza kampanijskiego dostarcza informacji o wieżyczce bojowej. Można dowiedzieć się, że była umieszczona na szczycie grzbietu zwierzęcia i miała kształt prostokątny. Tylko jeden czaprak umieszczono pod wieżyczką. Czaprak wykonano z materiału czerwonego z białą obwódką<sup>27</sup>. Dodatkowo można zauważyć, że wieżyczka posiadała po dwie wnęki strzelnicze dla żołnierzy na każdym boku. Opancerzono ją poprzez przytwierdzenie do niej pojedynczej okrągłej tarczy, która zajmowała znaczną powierzchnię jej boku, od nasady aż po otwory strzelnicze<sup>28</sup>. Elementem charakterystycznym przedstawienia na talerzu kampanijskim było także mocowanie wieżyczki do zwierzęcia. Była to uprząż składająca się z trzech lin skórzanych bądź metalowych, trzymających kosz na ciełe słonia. Lina przednia wychodziła z przedniej części podstawy kosza, przechodziła pod szyją zwierzęcia i zaczepiona była po drugiej stronie wieżyczki. Lina środkowa wychodziła dokładnie ze środka podstawy kosza i przechodziła pod jego brzuchem. Lina tylna wycho-

<sup>26</sup> Polyb. V 84, 2–4; nieco zmieniony przekład Seweryna Hammera.

<sup>27</sup> Beazley, op. cit., s. 213.

<sup>28</sup> Scullard, op. cit., s. 241.

dziła z tylnej części podstawy kosza, przechodziła pod ogonem zwierzęcia i była zaczepiona po drugiej stronie kosza<sup>29</sup>.

Przypuszcza się, że zabytek z Kampanii nawiązuje do epizodu związanego z bitwą pod Benewentem, miastem na skrzyżowaniu ważnych szlaków komunikacyjnych: do Apulii, Kampanii, Lacjum i Samnium. Pyrrus wiodł do bitwy około 30 000 wojowników. W tej liczbie było około 3 000 jazdy i najwyżej 18 słoni bojowych z eskortą. Resztę stanowiły oddziały piesze: głównie epirockie, ale także tarentyńskie i Grecy sycylijscy oraz nieliczne kontyngenty italskie. Armią rzymską dowodził konsul Maniusz Kuriusz Dentatus. Republika wystawiła dwie armie konsularne, czyli około 45 000 żołnierzy<sup>30</sup>. Rzymianie obawiali się słoni bojowych Pyrrusa, których wartość poznali już w dwóch poprzednich bitwach, dlatego stanęli zbrojnie w obozie na wzgórzu nad równiną. Kiedy Pyrrus dostrzegł dobrze ufortyfikowany obóz, postanowił go obejść lasem pod osłoną nocy i zaatakować Rzymian z zaskoczenia. Przedzieranie się przez las trwało jednak zbyt długo i Rzymianie po początkowym zamieszaniu przyjęli bitwę z doborowym oddziałem króla. Mając liczebną przewagę zadali znaczne straty oddziałowi wydzielonemu Ajakidy. Zachęcony początkowym sukcesem Dentatus postanowił przyjąć bitwę na równinie z głównymi siłami Pyrrusa. Wyszedł z wojskami z obozu i ustawił manipuły do boju. Na to czekał Pyrrus i zaatakował Rzymian swoimi połączonymi wojskami: falangą, lekkozbrojnymi, łucznikami, jazdą oraz słoniami bojowymi. Król Molossów zepchnął walczących legionistów pod same umocnienia obozu. Konsul rzymski przezornie zostawił w obozie bardzo liczną obsadę. Wojska te przpuściły kontratak na zmęczonych już walką żołnierzy Pyrrusa<sup>31</sup>. Dodatkowo Rzymianie razili z obozowych wałów za pomocą strzał i płonących pocisków szarżującą jazdę i słonie. Jedna z wersji dotyczącej przebiegu tej bitwy mówi, że decydującą rolę w niej odegrały płonące strzały i pociski, którymi legionieści obrzucali słonie. Ogromne zwierzęta wpadły w popłoch i zaczęły tratować własne szeregi. Podobno początek zamieszaniu dało słońiętko. Tak pisze o tym Florus:

Koniec walki, którą miało uwieńczyć zwycięstwo, zgotował przypadek. Kiedy bowiem słonie wysunęły się znów do pierwszej linii bojowej, silny cios pocisku, wymierzony w głowę jednego słońiętko zawrócił je z drogi; ono zaś biegnąc i wywracając inne żałośnie trąbiło. Poznała je matka i skoczyła jakby na pomstę, a wtedy wszystko wokół niby szyki wrogów przemiaszała swym ogromnym cielskiem<sup>32</sup>.

Po tym wydarzeniu Pyrrus dał rozkaz do odwrotu wprawionym w nieład oddziałom. Rzymianie zmęczeni walką i upojeni zwycięstwem nie ścigali przegranych żołnierzy króla. Bitwa zakończyła się zwycięstwem wojsk republiki rzymskiej. Straty Pyrrusa w tej bitwie są niezwykle trudne do oszacowania, musiały być one

---

<sup>29</sup> Ibid.

<sup>30</sup> Lévêque, op. cit., s. 520–521.

<sup>31</sup> Ibid., s. 521–530.

<sup>32</sup> Flor. I 13; przeł. Ignacy Lewandowski.

jednak bardzo bolesne. Król na pewno stracił wszystkie swoje słonie w liczbie 18, zarówno zabite w walce, jak i zabrane do niewoli. Straty wojsk rzymskich nie są dokładnie znane, ale w razie czego mogły być one uzupełnione o nowe zaciągi. Król Molossów powrócił z wojskiem do Tarentu, uznając, że w zmaganiach ze skoncentrowanymi wojskami republiki nie osiągnie już niczego. Taki wynik bitwy oznaczał strategiczny sukces Rzymu. Pyrrus nie miał rezerw finansowych na opłacenie żołdu żołnierzom, a jego najlepsze oddziały epirockie zdążyły już znacznie się wykrwawić w toku toczzonej wojny. Uznał, że nie ma szans na spełnienie swojego wielkiego marzenia, czyli opanowania zachodniej części świata antycznego. Najlepsze, co może zrobić, to powrócić do Epiru do ojczyzny. Tak też uczynił.

Wojna Pyrrusa, króla Epiru, z republiką rzymską była pierwszą konfrontacją, w której Rzymianie musieli walczyć ze słoniami bojowymi, które to zwierzęta wywarły na nich wielkie wrażenie. Dopiero w ostatniej bitwie pod Benewentem z r. 275 p.n.e., decydującej o całej wojnie, Rzymianie nauczyli się walczyć i zwyciężać słonie bojowe, co doprowadziło do ostatecznego zwycięstwa wojsk rzymskich. Wycofanie się Pyrrusa z wojny spowodowało to, że republika rzymska w następnych latach narzuciła hegemonię Grekom z południa Półwyspu Apenińskiego i podporządkowała sobie ludy italskie. Talerz kampański prezentuje realistyczną scenę, dobrze oddaną przez artystę. Słonie przedstawione na talerzu wyglądają jak te, których używał Pyrrus w swoich oddziałach<sup>33</sup>.

Talerz z Capeny jest jednym z najwcześniejszych zabytków z przedstawieniem słonia. Styl przedstawienia i kolorystyka zabytku odnalezionego w Capenie wskazują na jego analogie z ceramiką typu *gnathia*. Nie można tutaj dostrzec wpływów etruskich. To naczynie na pewno zostały wyprodukowane w Lacjum, ale całkiem prawdopodobne, że przez jakiegoś rzemieślnika z Tarentu. Malarz najprawdopodobniej widział słonie w Tarencie, gdy Pyrrus wylądował na czele wojsk w roku 280 p.n.e. i rozpoczął kampanię przeciw Rzymowi<sup>34</sup>.

Talerz zasługuje na uwagę także z innego powodu. Ciekawą kwestią do zanalizowania wydaje się chów słoni w niewoli. Słonie żyją około 70–80 lat. Dojrzałość płciową osiągają w wieku 8–12 lat. Cięża trwa od 20 do 22 miesięcy, po czym rodzi się jedno młode. Samica rodzi zwykle od 4 do 5 razy w ciągu życia. Powyższe dane dotyczą osobników żyjących na wolności<sup>35</sup>. Słonie w niewoli mają ograniczoną zdolność rozmnażania. Niektóre samice nie rodzą w ogóle, inne rodzą raz na kilka lat, a czasami zdolność rozrodu wygasa po kilku pokoleniach. To zresztą jest powodem ciągle nowego osławiania zwierząt potrzebnych do użytkowania, w przypadku Pyrrusa włączania słoni w poczet wojsk. Analizowane przedstawienie pokazuje kroczące za samicą młode w wieku około roku. Wiadomo, że małe słoniątko stara

<sup>33</sup> Lévêque, op. cit., s. 372.

<sup>34</sup> Beazley, op. cit., s. 215.

<sup>35</sup> B. Grzimek, *Afrikanischer Elefant*, [w:] *Grzimeks Enzyklopädie: Säugetiere*, t. IV, oprac. id., Kindler, München 1988, s. 518–520



się ciągle dotykać matki lub staje między jej nogami<sup>36</sup>. Można podejrzewać, że przedstawiony na talerzu słonik urodził się w trakcie trwania kampanii Pyrrusa w Italii około roku 276 p.n.e., co potwierdzałby wspomniany przekaz Florusa<sup>37</sup>. Wydaje się, że jest to jedyny tak dobrze poświadczony przykład na to, że chów słoni odbywał się w niewoli. Łatwiejszym sposobem na pozyskanie słoni było ich schwytanie niż hodowla, gdyż słonie oswajają się bardzo łatwo. W tym konkretnym przypadku do zbliżenia pomiędzy słoniami musiało dojść w warunkach wojennych, co dodatkowo zwiększa niezwykłość wydedukowanego przez nas przypadku rozmnożenia słoni w niewoli.

*t.kowal@uw.edu.pl*

#### ARGUMENTUM

*Describitur patina, quae in oppido Latino, cui nomen Capenae, est inventa, sed in Campania facta videtur. In ea picta est elephanti Indici femina turrim in dorso portans. Quam bestiam pullus eiusdem generis sequitur. Elephantis Indicis usus est Pyrrhus in bello contra Romanos gesto.*

---

<sup>36</sup> Lasota-Moskalewska, op. cit., s. 219–221.

<sup>37</sup> Zob. wyżej, przyp. 32.